Nr. 226. Kraków, wtorek 16 sierpnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach „czarnej listy“ w Borysławiu!

Składki wysyłać należy pod adresem: Administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29, lub: Karol Inwał, Borysław.

WOJNA.

Jak donoszą z Tokio, w japońskich kołach panuje mniemanie iż przedsięwzięta przez eskadrę rosyjską rozpaczliwa próba przebicia się przez flotę japońską miała na celu dostanie się do portu niemieckiego.

Jak wiadomo już, próba ta skończyła się dla floty rosyjskiej fatalnie. Eskadra portarturska została zupełnie rozbitą tak, iż właściwie przestała istnieć, gdyż pare zaledwie okrętów wojennych, wpędzonych przez Japończyków z powrotem do Portu Artura nie przedstawia żadnej siły.

Straty, jakie flota rosyjska poniosła, są bardzo ciężkie. Kilka okrętów, między innymi „Pallada“, miały zatonąć, inne, jak „Cesarewicz“, „Pobieda“ i „Askold“ odniosły bardzo ciężkie uszkodzenia, lub zostały po różnych portach rozprószone. Tak np. krążownik „Askold“ i kontrtorpedowiec „Gromobój“ ciężko uszkodzone przybyły do Szanghaju. Przytem jak donoszą dzienniki londyńskie, zginąć miał komendant eskadry, admirał Withöft. Jakżeż humorystycznie wobec tej ciężkiej klęski, poniesionej przez flotę rosyjską, brzmi następujący telegram Aleksiejewa do cara: „Dnia 10 sierpnia rozpoczęła nasza eskadra z brzaskiem dnia wyjazd z Portu Artura. Około godz. 9-ej rano skoncentrowała się przeciw nam nieprzyjacielska flota w trzech szeregach. Nasza flota manewrowała w zamiarze przebicia się przez nieprzyjacielskie szeregi. O godz. 1-ej popołudniu udało się (!!) nam po 40 minutowej walce utorować sobie przejście (!) w kierunku Szan-tung“. Z telegramu tego wynikałoby, iż flocie rosyjskiej wrzekomo udał się (!) zamiar przełamania blokady japońskiej. Rosyjscy wodzowie zachowują humor do ostatniej chwili.

Japończycy liczą się już z tem, że upadek Portu Artura jest kwestyą ostatnich dni. Świadczy o tem fakt, iż — jak donosi z Tokio Biuro Reutera — cesarz japoński przesłał przez marszałka Jamagatę marszałkowi Oyama rozkaz, by pozwolił kobietom, dzieciom, duchownym i obcym oficerom opuścić Port Artura i umieścił ich w Dalnym. Dalej upełnomocnił Oyamę, by także i innych nie walczących, wypuścił z Portu Artura, naturalnie o ile przez to nie ucierpią operacye wojenne. W rozkazie, jaki wydał Jamagata, powiedzianem jest, że cesarz ze względów humanitarnych życzy sobie, aby nie biorący udziału we walce, byli uchronieni przed ogniem i mieczem, które spustoszą Port Artura.

Łakomy kąsek.

Konsul Stanów Zjednoczonych w Japonii, p. Henryk Müller, sporządził referat „o handlu w Mandżuryi“, z którego sprawozdania podają dzienniki zagranicznne.

Znaczenie Mandżuryi, jako pierwszorzędnego rynku zbytu, tłómaczy dostatecznie apetyt na tę ziemię caratu i pobudki, które skłoniły Japonię, a pośrednio też Anglię i Amerykę do postawienia przeszkód zachłanności Rosyi.

Wielkie urodzajne przestrzenie, leżące dotąd w Mandżuryi prawie że odłogiem, przy gospodarce kulturalnej wydadzą niewątpliwie plon bogaty i obfity. Przyrodzone warunki sprzyjają temu zupełnie. Poza tem posiada Mandżurya ogromne bogactwa kopalniane. I w tym kierunku nie rozpoczęto jeszcze tam eksploatacyi prawidłowej. Skarby spoczywające w ziemi i wewnątrz ziemi mandżurskiej, są tak wielkie, iż p. Müller nie waha się nazywać Mandżuryi nietylko „krajem przyszłości“ ale wprost... „ziemią obiecaną“.

Wobec rozwijającej się dopiero kultury otworzyło się w tym „kraju przyszłości“ ogromne pole zbytu dla najróżnorodniejszej produkcyi. Zapotrzebowania na najrozmaitsze towary powiększały się ciągle. Wartość przywiezionej produkcyi przemysłowej do Mandżuryi w r. 1901 stanowiła 8,405.000 dolarow, a w r. 1903 już 49,750.000.

P. Müller, jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, zwraca uwagę swojego rządu, że w tych zwiększonych dowozach Ameryka przyjmuje coraz mniejszy udział.

Na trzy główne artykuły konkurencyjne zwraca uwagę w swojem sprawozdaniu konsul amerykański — a tymi są: nafta, mąka i tkaniny bawełniane.

Na tem polu Rosya w ostatnich czasach zaczęła wypierać Amerykę. Zwłaszcza tkaniny bawełniane z Królestwa znajdowały coraz większy zbyt w Mandżuryi. Fakt ten jasno tłomaczy, dlaczego wielu fabrykantów łódzkich tak gorliwie ściąga ze swych oficyalistów ofiary dobrowolne na „flotę ojczystą“.

Łatwo jednak zrozumiemy usposobienie fabrykantów amerykańskich, gdy zważymy, że gdy w r. 1900 dowieziono ze Stanów Zjednoczonych do Mandżuryi 584.877 sztuk tkanin bawełnianych, w r. 1901 dowóz zmniejszył się do 546.598 sztuk, w r. 1902 spadek był jeszcze większy, ilość bowiem dowiezionych sztuk zeszła do 345,305, a w r. 1903 wyniosła wszystkiego razem 128.412 sztuk.

Nafta amerykańska jeszcze większą poniosła stratę w Mandżuryi w latach ostatnich. W r. 1901 dostarczyła Ameryka 3,172.000 gallonów nafty, w r. 1902 dowieziono wszystkiego 603,180 gallonów, a w r. 1903 zamknięto ostatni skład nafty amerykańskiej w Mandżuryi, która od tej pory używa wyłącznie nafty kaukaskiej.

Trzeci artykuł ważny, o którym wspomina raport p. Müllera — to mąka. Ta ostatnia, dostarczana Mandżuryi przez Amerykę w pełnych ładunkach okrętowych, wytrzymuje jeszcze konkurencyę z mąką rosyjską. I tutaj jednak otwiera się niezbyt wesoła perspektywa dla Ameryki. Kupcy zbożowi rosyjscy, chcąc być panami sytuacyi, budują własne młyny na miejscu. Cztery takie młyny pobudowane w Charbinie, dają 5.000 pudów mąki dziennie. Budowane zaś w tej chwili w różnych punktach nowe młyny, mają powiększyć dzienną produkcyę do 15.000 pudów mąki.

Rosyjska polityka celna w Mandżuryi jest więc dla Ameryki bardzo niewygodna. To samo da się powiedzieć o Japonii i Anglii, choć państwa te dotąd szczegółowych swych sprawozdań nie ogłosiły.

Oto są rzeczywiste pobudki toczącej się wojny, prowadzonej rzekomo w celu niesienia Chinom cywilizacyi.

Po strejku borysławskim.

Borysław, 14 sierpnia.

Trzech robotników: Drozd, Roch i Jakubowski, którzy przedtem u Wolskiego pracowali, zostali przez niego między innymi wydaleni i znaleźli robotę u p. Czerwińskiego. Mieli oni zabrać ryg wiertniczy z magazynu Wolskiego i pojechać na robotę do Skolego. Już pracowali całą szychtę, gdy ich przechodzący ulicą Wolski zobaczył. Rezultatem tego spostrzeżenia było wymówienie tym trzem robotnikom przez p. Czerwińskiego zajęcia, który im podał jako motyw, że „p. Wolski będzie się gniewać na niego“.

Gdy robotnicy poszli do p. Wolskiego zapytać się, dlaczego ich denuncyuje, oświadczył p. Wolski naturalnie, iż o niczem nie wie.

Publiczne zapewnienie t. zw. „komitetu przedsiębiorców“, że między pracodawcami nie istnieje czarna lista, okazuje się zwykłem kłamstwem. Faktem bowiem jest, że pracodawcy przy zgłaszaniu się robotników idą do następnego pokoju, lub zaglądają do notesów i po przeglądnięciu spisu, przyjmują lub odprawiają robotników.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że z ksiąg zabranych przez władze przy rozwiązaniu „Unii górniczej“, przedsiębiorcy sporządzili sobie spis członków „Unii“, który stał się teraz czarną listą.

W ten sposób zamierzają zapewne przedsiębiorcy tłumić ruch robotniczy w Borysławiu. Oczywiście wysiłki te, podobnie jak tyle innych, skończyć się muszą na niczem wobec niezłomnej solidarności robotników borysławskich, którzy w odpowiedzi na wszelkie prześladowania skupią się jeszcze silniej w organizacyi.

W każdym razie postępowanie tych przedsiębiorców, którzy obecnie w taki policyjny sposób usiłują przerzedzać zgłaszających się do pracy robotników, jest znakomitą ilustracyą do wydanej niedawno przez t. zw. „komitet przedsiębiorców“ odezwy, zapewniającej robotników o „życzliwości“ przedsiębiorców.

* * *

Do „Kuryera lwowskiego“ donoszą z Borysławia:

Urzędnik wydziału krajowego przybył tu celem odebrania kasy obu rozwiązanych gmin. W kasie gminy chrześcijańskiej znajduje się obecnie gotówką około 20—21.000 K. Kasę gminy borysławskiej wyczerpały wydatki na strejk — do ostatniego halerza.

Radca Piwocki i generał-major Kailer ze sztabem opuścili Borysław; z wojska pozostał tylko jeden batalion 77 p. p.

Kilka firm nie może rozpocząć robót z powodu braku wody. Okoliczne potoki wyschły niemal doszczętnie.

Kontrakt, jaki niektórzy przedsiębiorcy przedłożyli robotnikom do podpisu, zawiera między innymi następujące dwa punkty:

Pierwszy brzmi:

„Robotnik nie ma prawa żądania wypłaty premii (metrówki), gdyby przed zupełnem ukończeniem wiercenia robotę samowolnie opuścił, lub gdyby wydalony został wśród okoliczności, które — w myśl obowiązującego porządku służbowego — uzasadniają wydalenie bez poprzedniego wypowiedzenia“.

Punkt drugi brzmi:

„Czas najmu pomieszkania jest nieoznaczony. Zarazem obie strony już obecnie zgodnie z góry postanawiają, że wypowiedzenie stosunku służbowego (np. wydalenie natychmiastowe bez poprzedniego wypowiedzenia) zawiera w sobie wypowiedzenie najmu, a zaprzestanie roboty bez wypowiedzenia (nb. strejk) uznaje się za natychmiast wykonalne wypowiedzenie pomieszkania“.

Na podpisywanie tego kontraktu, który wydałby robotników na łaskę i niełaskę przedsiębiorców, robotnicy oczywiście stanowczo się nie zgodzili.

Pożary.

Skutkiem wielkiej posuchy szaleją w dalszym ciągu pożary w zastraszający sposób. Niema dnia w którymby nie nadchodziły wiadomości o coraz to nowych pożarach.

Oto nowy szereg pożarów w najrozmaitszych miejscowościach: Na obszarze dworskim w Grębowie (pow. Tarnobrzeg) ogarnął pożar 200 morgów torfowisk. Pożar zlokalizowano i stłumiono. W Tarnowicy polnej (pow. Tłumacz) spaliło się 9 budynków mieszkalnych, 6 stodół i 6 stajen. Szkoda wynosi 10.000 K. W Kwikowie spłonęło 6 zabudowań włościańskich, wartości 8788 K. W Słupi (pow. Limanowa) zniszczył pożar kilka zabudowań. Szkoda wynosi 1740 K. W Nowem Siole spłonęło 5 domów, 4 stodoły i stajnia. Ogólna szkoda wynosi 6000 K.

W Holihradach (powiat Zaleszczyki) wybuchł w obejściu Marka Szuwery pożar, który obrócił w perzynę 35 zagród włościańskich. Ogólna szkoda wynosi 33.292 K; z tego było ubezpieczonych dwunastu gospodarzy na kwotę 9430 K.

W Nowym Zagórzu na stacyi kolejowej zapaliło się dnia 11 b. m. skutkiem rozgrzania, będącego następstwem długotrwałej spieki, 800 tonn węgla. Kilkudziesięciu robotników pracowało nad ugaszeniem ognia.

W okolicy Bóbrki ognie panowały już od 11 b. m. O godzinie 3 po południu tegoż dnia spłonęło w sąsiedniej wsi w Łankach Małych 5 zagród włościańskich wraz z całym dobytkiem. Tej samej nocy o godzinie 2 spaliły się 2 domy wraz z budynkami w Stokach.

W piątek 12 b. m. wybuchł groźny pożar w samej Bóbrce. Spłonęło 25 zagród najuboższej ludności. Przyczyna pożaru nie wiadoma. O pożarze tym przypadkowy jego świadek pisze nam:

Przy braku drzewa — na Podolu ludność domy stawia z gliny i słomy, domy te są niedościgłe w swojej nietrwałości i podatności na ogień — dachy naturalnie nietylko po wsiach, ale i miasteczkach kryte są słomą. Dwie te okoliczności złożyły się na to, iż ogień w jednej chwili potrafił objąć całą ulicę, przenosząc się dalej z szaloną szybkością. Brak wody; słoma na dachu; ludzie w polu; straż ogniowa, istniejąca tylko dla popisów; wszystko to sprawiło, iż w pół godziny 20 domów stanęło w płomieniach. Pod pierwszem wrażeniem ruski chłop martwieje, odurzony klęską opuszcza ręce i stanowczo nie jest zdolny do jakiejkolwiek akcyi ratunkowej, potrzeba gwałtownej pobudki, by go obudzić z odrętwienia; dlatego też ratunek był bardzo niedołężny początkowo i gdyby nie cisza sprzyjająca, spłonęłoby całe miasto. Spaliło się 25 zagród najbiedniejszej ludności. Jeśli doliczymy budynki gospodarcze, stajnie, szopy, obory, zboże zwiezione już z pola, wszystko to naturalnie nieubezpieczone, wówczas przedstawi się strata, przewyższająca 40.000 K. Komitetu ratunkowego niema. Podobnego zjawiska, by w pół godziny 25 zagród spłonęło, nie widzieli najdoświadczeńsi strażacy ogniowi i nie pamiętają najstarsi ludzie.

W Korolówce (pow. borszczowski) spłonęło w nocy z 11 na 12 b. m. 60 domów. Pożar wszczął się w sklepie Fischla Körnera. Pożogę zlokalizowano dopiero o godzinie 2 po północy. Oprócz Fishla Körnera, zaasekurowanego na 12.000 K, który podejrzany jest o podpalenie swego sklepu, by asekuracyę podjąć, nikt nie był ubezpieczony. Szkoda, jaką wyrządził pożar, wynosi 200.000 K.

Z Bochni donoszą nam: Onegdaj spłonęły magazyny wojskowe, położone tuż przy torze kolejowym. Straż pożarna wobec rozszalałego żywiołu była bezradną.

Przegląd polityczny.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Amsterdamie rozpoczął w niedzielę obrady. Już w sobotę sekretaryat międzynarodowy ukończył wszystkie prace przygotowawcze. Celem zapobieżenia majoryzacyi mniejszości postanowiono, by głosowanie odbywało się podług narodowości, jak to miało miejsce na poprzednich międzynarodowych kongresach socyalistycznych. Każdy naród ma mianowicie dwa głosy; w ten sposób i mniejszość w danej narodowości ma zapewniony głos.

Przyjęto porządek dzienny, proponowany przez międzynarodowy sekretaryat. Pierwszy dzień obrad wypełniły mowy powitalne. Dotychczas przybyło 458 delegatów, spodziewana jest jeszcze znaczna ilość. Obie partye socyalistyczne Francyi są silnie reprezentowane. W niedzielę po południu obrad nie było. Na godzinę trzecią zwołali amsterdamscy towarzysze olbrzymie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. Na olbrzymim placu z trzech trybun przemawiało 12 mówców w 12 językach.

W pierwszym dniu obrad do prezydyum wybrani zostali: Van Kol (Holandya), Katayama (Japonia) i Plechanow (Rosya). Gdy prezydent specyalnie powitał delegata japońskiego i rosyjskiego, podali ci sobie ręce wśród demonstracyjnych oklasków. Obaj wygłosili przemowy, w których ostro wystąpili przeciw wojnie rosyjsko-japońskiej. Reprezentanci francuzcy przedstawili rezolucyę z wyrażeniem nadziei, że socyaliści wszystkich krajów wszelkimi środkami wystąpią przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. Rezolucyę przyjęto jednomyślnie.

KRONIKA.

Handel głupotą. Współpracownik „Głosu narodu“, pomnąc, co mówił Zagłoba o inteligencyi pana Longina, czemprędzej przezwał się sam Podbipiętą i pod tym pseudonimem jął wypowiadać uwagi, godne myślicieia z Psikiszek.

Pan ten ma do nas pretensyę (w przekonaniu swem zupełnie umotywowaną) za to, że wśród żydostwa jest dużo milionerów i że nie podajemy w „Naprzodzie“ ich spisu alfabetycznego. Pretensyę tę opiera on chyba na takiem rozumowaniu: Socyaliści zwalczają kapitalizm; wśród żydów jest dużo kapitalistów; ergo — socyalizm wysługuje się żydom.

Szlachetny panie Podbipięto! Rozumiemy, że w kraju analfabetów handlować głupotą warto; powtarzanie bez końca oklepanych bredni — to nie zły interes. Ale zwracamy uwagę, że współpracownicy „Głosu narodu“, w gorliwości swej, zbyt często przebierają miarę. Wysilają się oni na udawanie znacznie mniej rozgarniętych — nietylko niż są w rzeczywistości, ale nawet niż tego dla zyskowności przedsiębiorstwa pana Beaupréго potrzeba. Sądzimy, że interes wydawnictwa niczby na tem nie ucierpiał, gdyby taki Podbipięta charakteryzował się już na cokolwiek mniej naiwnego.

A przecież nie muszą być znów tak głupi ludzie, którzy na to w piśmie swem gromią żydów, by módz za oszczędzanie hojniejszych jednostek brać od nich pokątnie napiwki.

Polityka na poczcie lwowskiej. Nasi towarzysze ukraińscy chcieli wysłać w sobotę 13 bm. następujący telegram do kongresu amsterdamskiego:

„Zasyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia pomyślnej pracy dla kongresu socyalistycznego, który w czasie strasznej wojny japońsko-rosyjskiej tem silniej stwierdza międzynarodowy charakter ruchu socyalistycznego. Precz z militaryzmem! Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya! Komitet centralny ukraińskiej partyi rewolucyjnej. Redakcya „Seljanyna“ i „Pracy“.

Urzędnik nie chciał na własną odpowiedzialność przyjąć tego telegramu i odesłał nadawcę na drugie piętro do kontrolora. Tu wywiązała się ciekawa dyskusya „polityczna“. Pan kontrolor obejrzał z kwaśną miną telegram, przeczytał kilka razy, poskrobał się w głowę, aż wreszcie rzekł: „ta nie było lepiej list wysłać zamiast telegramu?“ Gdy nadawca zauważył, że list doszedłby do Amsterdamu po kongresie, począł p. kontrolor znów studyować telegram i rzekł: „co to za rewolucyjna partya? W Austryi niema rewolucyonistów!“.

Po długich pertraktacyach i konferencyi z dyrektorem poczty oświadczył kontrolor: „Jak się pan upiera, to ja dam ten telegram, ale zwracam uwagę, że jak nie tu, to zatrzymają go w Berlinie, bo Niemcy żyją dobrze z Rosyą“. Tylko co do jednego ustępu telegramu pozostał p. kontrolor nieubłaganym: zażądał mianowicie wykreślenia słów: precz z militaryzmem! Telegram odszedł bez tego okrzyku.

Musimy jak najenergiczniej zastrzedz się przeciw tej nowej praktyce poczty lwowskiej. Okrzyk „precz z militaryzmem“ jest dozwolonym w Austryi i zamieszczanym często w prasie. C. k. poczta lwowska jest bardziej prokuratorską, niż c. k. prokuratorya!

List otwarty posła tow. Pernerstorfera do kanclerza Bülowa. Poseł tow. Pernerstorfer, któremu — jak o tem donosiliśmy już — zabroniła policya przemawiać na zgromadzeniu w Frankfurcie (nad Menem), wystosował do kanclerza Bülowa list otwarty, w którym w ostrych słowach, pełnych spokoju, ale i gryzącej ironii, krytykuje policyjną samowolę w Niemczech. List ten, datowany 10 b. m. w Frankfurcie, przypomina kanclerzowi jego stanowisko w państwie, które trąbi na wszystkie strony świata o swojej niezwalczonej wielkości i potędze, a które w dziwny sposób drży przed jednostkami, co odważają się krytykować rząd i jego gospodarkę.

Ostatni proces królewiecki stwierdza, że rząd niemiecki, deklamujący o szerzeniu kultury i cywilizacyi, jest najniższym sługą reakcyi, że dla obrony wszystkiego, co hamuje postęp, gotów jest każdej chwili chwycić się środków, które powinny były już dawno przejść do archiwum historycznego.

Omówiwszy w liście treść referatu (o rozwoju austryackiej socyalnej demokracyi), który miał wygłosić w Frankfurcie, a w którym wskazuje na siłę i łączność wszystkich niemieckich socyalistów, wykazuje tow. P. w dalszym ciągu swego listu, że łączność Niemiec z Rosyą nie dodaje im ani powagi, ani znaczenia, ni siły. Na międzynarodowe związki reakcyjnych rządów, policyi i żandarmów, odpowiadają sosyaliści międzynarodowymi związkami bojowników o wolność.

Pismo tow. Posła P. kończy się słowami: Poznałem i tym razem, gdzie leży wielkość, siła i przyszłość Niemiec: nie w rządzie, lecz tylko w ludzie niemieckim, w niemieckiej socyalnej demokracyi.

Echa procesu w Królewcu. Zeszłego czwartku został redaktor „Vorwärtsu“, tow. Büttner, powołany przed sędziego śledczego, przed którym miał zeznawać jako świadek. Pokazało się mianowicie, że na wniosek przewodniczącego trybunału, który przeprowadzał proces królewiecki, wdrożono dochodzenie dyscyplinarne (!) przeciw „Nieznajomemu“. „Nieznajomy“ ten wydrukował w „Vorwärts“ artykuł o tendencyjnym składzie królewieckiego trybunału wykazując, że już sam skład trybunału daje stanowczą pewność, iż trybunał w w takim składzie zasądzi oskarżonych z pewnością. Przewidywania „Nieznajomego“ sprawdziły się.

Tow. Büttner miał tedy sędziemu powiedzieć, kto jest ów „nieznajomy“. Sąd podejrzywa bowiem, że jest nim któryś z urzędników.

Tow. Büttner oczywiście odmówił wszelkich zeznań w tym kierunku i za to został skazany na zapłacenie kary w wysokości 20 marek. Następny termin do przesłuchania tow. B. wyznaczony został na 30 bm. Zasądzenie tow. Büttnera za to, że nie chciał zdradzić tajemnicy redakcyjnej i to tylko dla ułatwienia postępowania dyscyplinarnego, jest jedną więcej charakterystyką sądownictwa pruskiego.

Druga Września. Pod takim tytułem donoszą do „Posener Ztng.“ z Dąbrowy (Eichenhorst): „W szkole katolickiej w Bukówcu pewien chłopiec z kl. I. opierał się przysłanemu tam dopiero niedawno nauczycielowi, który go chciał ukarać chłostą, po takiemże ukaraniu kilku innych chłopców. Chłopiec ów ujął nauczyciela za piersi i chciał mu rozdrapać twarz, co mu się jednak nie udało. Nauczyciel potem przytrzymał chłopca i dał mu porządne baty. Wtenczas dzieci poczęły bardzo hałasować, nie chciały słuchać nauczyciela i wyzywały go głośno po polsku, czego jednak nie rozumiał. Gdy potem dzieci widziały, że nadchodzą rodzice niektórych, wzięły książki szkolne i wyszły ze szkoły bez pozwolenia nauczyciela. Potem i rodzice zaczęli hałasować i wyzywać nauczyciela po polsku. Ojciec chłopca, naostatku wychłostanego, zawiózł go do lekarza, kazał wystawić świadectwo i doniósł o zajściu prokuratoryi w Międzyrzeczu. Gdy dnia następnego dzieci przyszły do szkoły, nauczyciel odesłał je do domu. Przypuszczają, że rodzice podburzyli dzieci. Dnia 9-go bm. landrat i szkolny inspektor powiatowy udali się do Bukówca, aby sprawę zbadać. W każdym razie owo zajście wymaga wyjaśnienia.“

Święto złodziejskie. Na mocy obowiązujących w Rosyi postanowień, narodziny następcy tronu carskiego otwierają wrota wszystkich więzień. Zamknięci złodzieje i zbrodniarze odzyskują wolność i — oczywiście — po swojemu zaczynają hulać.

Obecnie, jak donoszą z różnych miast rosyjskich, gubernatorowie powydawali już odpowiednie rozporządzenia. Wkrótce więc usłyszymy o mnożących się gwałtach i rozbojach na cześć „cesarewicza“.

Łaska dotyczy więźniów politycznych tylko w wyjątkowych wypadkach. Dotąd wszakże nie słychać, by ją względem tej kategoryi „przestępców“ miano zamiar stosować.

Z literatury partyjnej.

Numer 33 lwowskiego „Głosu Robotniczego“ wyszedł z druku i zawiera w dziale „Z tygodnia“ szereg artykułów: „Szczęść Boże!“, „Z najciemniejszej Galicyi“, „Namiestnik o strejku“, „Współczesna poezya polska“, „Watykan na usługach żandarmów moskiewskich“, „Rosya, Niemcy i rewolucya polska“. Następnie obszerny artykuł p. t. „Koniec strejku borysławskiego“, bogaty „Przegląd społeczny“, urozmaiconą kronikę. „Głos Robotniczy“ kosztuje kwartalnie 1 K 40 h. Redakcya i administracya: Lwów, Pasaż Hausmana 1, II piętro.

Nr. 16. „Robotnika ląskiego“ wyszedł z druku z następującą treścią: Przegląd: „Sąd wojenny w Warszawie“, „Oko za oko, ząb za ząb“, (omawiający ostatnie zamachy w Rosyi), „Terroryzm rządowy źródłem zamachów rewolucyjnych“, „Podrożenie cukru“, „Strejk górników w Borysławiu“, artykuł o procesie królewieckim, „Wojna“, artykuł o manifeście Tołstoja: „Zastanówcie się!“, korespondencye i bogata kronika.

„Robotnik Śląski“ wychodzi w 2, 3, i 4 piątek w miesiącu i kosztuje wraz z przesyłką: kwartalnie 1 K 10 h; półrocznie 2 K 20 h; rocznie 4 K 40 h. Numer pojedynczy 10 h.

Adres Redakcyi: Cieszyn, ulica Niemiecka, l. 18.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ruchy wojsk japońskich.

Liaojang, 16 sierpnia. (B. Reutera.) Japończycy ściągają swe wojska w tył, celem wysłania ich pod Port Artura. Rosyanie oceniają tę armię oblężniczą na 90.000 ludzi, 400 dział, w tem 50 moździerzy. W ostatnich dniach w pobliżu Liaojang nie staczano żadnych walk. Rosyanie stracili zupełnie kontakt z Japończykami. Obcy attachés wojskowi zostali podczas odwrotu do Hajczengu niemal ujęci. Dostali się pod ogień japończyków, żaden z nich jednakże nie odniósł rany.

Pod Liaojangiem.

Petersburg, 13 sierpnia. „Birż. Wiedomosti“ donosi z Liaojang, że 3 i 6 dywizya japońskiej armii południowej wraz z rezerwą odeszły pod Port Artura, gdzie obecnie (nie wliczając w to tych 2 dywizyj) stoi 80.000 Japończyków z 400 działami i 50 moździeżami. Mikado wydał rozkaz zdobycia Portu do dnia 23 b. m. Stan japońskich dywizyj, wskutek szerzących się w japońskiej armii chorób spadł z 12.000 na 9000 ludzi. W Mandżuryi nie zostało obecnie więcej ludzi jak 170.000. Oblężenia Liaojang trudno oczekiwać przed upadkiem Portu Artura.

Petersburg, 16 sierpnia. Korespondent „Birż. Wied.“ donosi z Liojang z 14 bm.: Tu panuje spokój, nawet między strażami przedniemi nie toczą się utarczki. Nieprzyjaciel na całej linii się cofa. Dziś na linii kolejowej między Liaojang a Andiansian nastąpił wybuch. Sprawcami jego byli Japończycy, którzy jednakże umknęli. Linię kolejową już naprawiono. Znowu spadł nadzwyczaj silny deszcz.

Atak na Port Artura.

Czifu, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). Telegram, nadeszły z pewnego źródła, donosi, że wczoraj o godz. 9 rano rozpoczął się ogólny szturm na Port Artura.

Petersburg, 16 sierpnia. (Urzędownie). Telegram admirała Aleksiejewa do cara z 13 bm. Według sprawozdania z Portu Artura z dnia 10 bm., Japończycy zaatakowali w nocy z dnia 9 bm. po 15 godzinnej walce koło Takinszan i Liaofuszan z przeważającemi siłami nasze szeregi, rozwijając przez cały dzień silny ogień działowy. Japończycy zajęli wyż wymienione wzgórza, nie posunęli się jednakże dalej. W nocy z 10 wśród gwałtownego deszczu wykonali zacięte ataki na cały front wschodni, wszędzie jednakże zostali odparci. Równocześnie zaatakowali cały front od wzgórza Wilczego do Takuszan, zostali jednakże także i tu odparci. Twierdza jest od 4 dni bombardowaną.

Petersburg, 16 sierpnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Mukdenu z wczoraj: Jak słychać, armia japońska koło Portu Artura otrzymała posiłki. Japończycy ustawili się w 2 liniach, z których jedna zajęła stanowisko na wzgórzach koło Lung-wang-tung, a druga na wzgórzach między zatoką Ludwiki a zatoką „10 okrętów“. Także na wzgórzach na zachód od góry Wilczej ustawił nieprzyjaciel działa.

Ucieczka floty rosyjskiej z Portu Artura. Śmierć admirała Witthöfta.

Czifu, 16 sierpnia. (Biuro Reutera.) Z Czingtau donoszą: „Cesarewicz“ w nocy z dnia 11 przybył tu. Ma on ster złamany, jedno działo zdemontowane, maszty strzaskane, kominy podziurawione. Na moście komendanta i w innych miejscach ogromne kałuże krwi. Uszkodzenia pod linią wodną na razie naprawiono. Okręt w walkach od 10 w południe aż do wieczora, ciągle był wystawiony na silny ogień. O godzinie 12 w południe admirał Witthöft, został przez granat literalnie w kawałki rozszarpany. Znaleziono tylko jego nogę. Oficerowie, znajdujący się w pobliżu, również zginęli. Na „Cesarewiczu“ ogółem zginęło 15 ludzi, 40 rannych. Również ciężko uszkodzony jeden rosyjski kontrtorpedowiec, dnia 11 przybył tu. Potem zjawił się „Ruryk“ (?). Niemiał on żadnych uszkodzeń. Nabrał węgla i odpłynął w niewiadomym kierunku. Wieczór o godz. 11 przybył „Askold“ wraz z 1 kontrtorpedowcem i próbował wjechać do portu, spotkał się jednakże z japońskim krążownikiem i oddalił się. W pobliżu wzgórz Szanhaju niedaleko miejsca walki, widziano kilka japońskich krążowników. Japońskie torpedowce strzegą portu Czingtau.

Petersburg, 16 sierpnia. (Urzędownie). Admirał Aleksiejew telegrafuje w dalszym ciągu do cara, że gdy dnia 10 b. m. flocie rosyjskiej z Portu Artura udało się przebić przez linie nieprzyjacielskie w kierunku Szan-tung, okręty nieprzyjacielskie ścigały Rosyan z całą siłą. Około godziny 5 po południu rozpoczęła się na nowo walka i trwała prawie z tym samym wynikiem około pięć godzin. Podczas walki zginął komendant rosyjskiej eskadry, podczas gdy komendant pancernika „Cesarewicz“ ranny stracił przytomność. Prawie w tym samym czasie doznała uszkodzenia maszyna sterowa tego pancernika, wskutek czego pancernik musiał przez 40 minut stać. Wskutek tego zaszła potrzeba manewrowania innych okrętów rosyjskich naokoło niego. Komenda eskadry przeszła na ks. Uchtomskiego, a komenda nad „Cesarewiczem“ na najstarszego w randze oficera. Przy nadejściu nocy „Cesarewicz“ nie mógł jechać za eskadrą i stracił ją też z oczu. „Cesarewicz“ popłynął w kierunku Władywostoku celem spróbowania dotarcia tamże. W ciągu nocy przebył on atak torpedowy i z brzaskiem dnia znajdował się w pobliżu Szan-tung.

Czifu, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). Jak słychać, szalupa z 60 marynarzami przybyła wczoraj do Wei-hai-wei. Sądzą tu, że jest to załoga okrętu, który się wczoraj rozbił koło Wei-hai-wei.

Czifu, 16 sierpnia. (B. Reutera.) Telegram z Czingtau donosi, że „Cesarzewicz“ wskutek wezwania jap., by wyjechał z portu i przyjął walkę, wjechał w głąb portu. Sądzą, że okręty rosyjskie zostaną rozbrojone. W Czingtau znajdują się 3 rosyjskie kontrtorpedowce, z tych 2 lekko uszkodzone, 1 zupełnie dobry.

Czifu, 16 sierpnia. (B. Reutera). Według depeszy z Czingtau, „Cesarzewicz“ i 3 rosyjskie kontrtorpedowce w obecności niemieckiego gubernatora ściągnęły flagi.

Czifu, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). Według nadeszłej tu — dotąd jeszcze nie stwierdzonej pogłoski — rosyjski krążownik „Nowik“ został 40 mil od Czing-tau zatopiony.

Wei-hai-wei, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). Rosyjski kontrtorpedowiec „Burny“ na południe od wzgórz Szantungu rozbił się i wkrótce potem wyleciał w powietrze. 3 oficerów i 60 marynarzy z załogi przybyło tu wczoraj wieczorem. Prawdopodobnie będą oni wysłani angielskimi parowcami do Hong-kong.

Szanghai, 16 sierpnia. Biuro Reutera. Termin 48 godz. dany rosyjskim okrętom upłynął wczoraj popołudniu o godz. 2. Kontrtorpedowiec „Gromoboj“ nie został jeszcze rozbrojony. Ma to nastąpić niebawem. Rannych z „Askolda“ przeniesiono do miejskiego szpitala. Naprawa okrętów szybko postępuje. Niewiadomo, co się stało z okrętem szpitalnym „Mongolia“. Parowiec „Galié“ zauważył „Nowika“ między Szanghajem a Nagasaki w drodze na południe. Władze są tem zaniepokojone. Żegluga wstrzymana.

Czifu, 16 sierpnia (Biuro Reutera). Rosyjski kontradmirał Matuszewicz — miał umrzeć wskutek odniesionych ran.

Admirał Togo miał z swą eskadrą odpłynąć w kierunku Szanghaju.

Zajęcie „Reszitelnego“.

Tokio, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). W dłuższem oświadczeniu japońskiego departamentu marynarki o zajściu w Czifu zaznaczono, że „Reszitelny“ nie był jeszcze rozbrojony, gdy przybyli Japończycy. Japoński oficer wezwał rosyjskiego kapitana, by okręt port opuścił lub się poddał. Kapitan odmówił i dał rozkaz wysadzenia okrętu w powietrze i zaatakował z załogą Japończyków, którzy znajdowali się na pokładzie okrętu.

Tokio, 16 sierpnia. Z kilku sprawozdań o skonfiskowaniu rosyjskiego kontrtorpedowca w Czifu wynika, jak następuje: W nocy dnia 10 b. m. zauważyły dwa japońskie kontrtorpedowce, podczas okrężnej jazdy celem wyszukania rosyjskich okrętów, rosyjskiego kontrtorpedowca, który z wielką chyżością płynął na zachód. Okręt ten ścigano, jednak zniknął on wskutek ciemności. Japończycy przeszukiwali morze do rana, poczem przyszli do przekonania, że okręt ten schronił się do Czifu. Do nocy pozostali poza portem, czekając nadaremnie wyjazdu tego okrętu, wobec czego zajechali do Czifu. Gdy przekonali się, że okrętem tym był „Reszitelny“ i śladu nie było jego rozbrajania, wysłali porucznika Teraszima, by postawił rosyjskiemu komendantowi alternatywę, albo opuścić port, albo się podać.

Rosyjski komendant nie zgodził się na to i podczas rozmowy z japońskim oficerem dał rozkaz zniszczenia maszyny i dania ognia. Następnie porwał porucznika i skoczył z nim w morze. Inni Rosyanie rzucili się na resztę Japończyków będących na pokładzie, podczas kiedy magazyn wysadzono w powietrze, przyczem Japończycy ponieśli straty. Następnie zajęto „Reszitelnego“ i wyciągnięto z portu. Po stronie japońskiej zginął 1, 14 rannych.

Klęska floty władywockiej.

Tokio, 16 sierpnia. (Urzędownie). Admirał Kamimura donosi, że jego eskadra po 5-godzinnej ciężkiej walce z 3 okrętami eskadry władywostockiej wczoraj rano na północ od Czuszima zatopiła krążownik „Ruryk“. Dwa inne okręty — jak się zdaje — ciężko uszkodzone uciekły w kierunku północnym. Straty japońskie są małe.

Tokio, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). Według telegramu z Takesziki, japońska eskadra, stojąca pod komendą Kamimury wczoraj o godz. 5 rano zetknęła się w odległości 20 mil od Ulsau, na wybrzeżu koreańskiem z eskadrą władywostocką. Walka trwała do godz. $^{1}/_{2}$11 rano. Widziano, jak krążownik „Ruryk“ zatonął. 450 ludzi z załogi wyratowali Japończycy. Okręty „Rosya“ i „Gromoboj“ kilkakrotnie stanęły w płomieniach i zostały ciężko uszkodzone. Jeden z japońskich okrętów został trafiony przez rosyjski strzał. 2 ludzi zginęło, 7 rannych.

Tokio, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). Straty Japończyków w walce morskiej dnia 10 b. m. wynosiły: Na pancerniku „Mikasa“ 4 oficerów i 29 marynarzy zabitych, 6 oficerów i 29 marynarzy ciężko, a 4 oficerów i 49 marynarzy lekko rannych, na krążowniku „Jakumo“ 1 oficer i 11 marynarzy zabitych, 10 marynarzy rannych; na krążowniku „Nishim“ 7 oficerów i 9 marynarzy zabitych, 2 oficerów i 15 marynarzy rannych; na krążowniku „Kassuga“ 10 marynarzy rannych, na jednym kontrtorpedowcu 2 marynarzy zginęło a na jednym torpedowcu 1 marynarz zginął a 8 rannych.

Chunchuzi.

Petersburg, 16 sierpnia. Rosyjka agen. tel. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Według chińskich wiadomości, ściągają się chunchuzi w okręgu Siu-min-tiu. Towarzyszy im wielu Japończyków, którzy mają działa górskie. Bandy te udają się na północ od rzeki Liao-ho celem zaatakowania linii kolejowej.

Rozbrojenie okrętów rosyjskich.

Berlin, 16 sierpnia. „Nordd. Allg. Ztg“ donosi: Okazało się, że leżące w porcie Czing-tau rosyjskie okręty jeszcze nie są w możności w wyznaczonym im terminie przygotować się do odjazdu na pełne morze, wobec czego wydano rozkaz rozbrojenia ich.

TELEGRAMY.

Zatarg Turcyi ze Stanami Zjednoczonymi zakończony.

Waszyngton, 16 sierpnia. (Biuro Reutera). Sekretarz stanu Hay oświadczył, że Porta w zajściu z Stanami Zjednoczonymi ustąpiła w wszystkich punktach. Afera więc w ten sposób została zażegnaną.

Berlin, 16 sierpnia. Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola z 14 b. m.: Ponieważ Porta przyjęła wszystkie żądania amerykańskie, amerykańska eskadra otrzymała rozkaz opuszczenia Smyrny.

Petersburg, 16 sierpnia. Kierownik ministerstwa oświaty generał Glasow został zamianowany ministrem, a generał gubernator Finlandyi ks. Obolenskij, przy pozostawieniu na tym urzędzie, został zamianowany generalnym adjutantem cara.

Kraków. — Sekcya biblioteczna Stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych, przy ul. Sebestyana 16, zawiadamia członków Stowarzyszenia, że biblioteka otwarta jest w soboty od 3 do 5 po południu i we wtorki od 8 do 10 wieczorem.

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.